



Akcja Katolicka Diecezji Świdnickiej

Pracy coraz więcej

tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Cierpienie – rzeczywistość, która przeraża współczesnego człowieka do tego stopnia, że funduje on sobie eutanazję. Mówią, że wystarczy zaprosić Jezusa, a On poradzi sobie z cierpieniem. Nie wystarczy – tzn. nie tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Okazuje się, że Jego obecność daje siłę i sens, ale cierpiący wciąż narażony jest na ból, samotność, pokusę beznadziei, kryzys i załamanie. Mówi o tym Iwona – kobieta, która nie koloryzuje swojej przyjaźni z Bogiem (s. IV).

Rocznice zawsze są okazją do podsumowań
– nie inaczej było w Bielawie.

Uroczysta Msza św. i wspólny obiad to główne elementy obchodów dziesięciolecia istnienia Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej (POAK) w Bielawie. 15 lutego modlitwie przewodniczył ks. Stanisław Chomiak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP, a kazanie wygłosił ks. Sławomir Augustynowicz, diecezjalny asystent AK.

Przez dziesięć lat istnienia POAK w Bielawie udało się jej członkom znacząco zapisać w historii miasta. POAK zainicjowała budowę Krzyża Milenijnego na Wzgórzu Pojednania oraz pomnika Jana Pawła II, powołała do życia świetlicę środowiskową, inspirowała do podjęcia dzieła modlitwy w intencji Papieża Polaka, organizuje majówkę pod Krzyżem Milenijnym i Drogę Krzyżową



Wyróżnieni przez diecezjalny zarząd AK (od lewej): Ryszard Stelmaszczyk, Irena Zarzycka-Sochowa i Emilian Kupiec

ulicami miasta. Działacze stowarzyszenia byli i są członkami władz samorządowych.

Ks. S. Augustynowicz dziękował działaczom POAK m.in. za ich współpracę z hierarchią Kościoła – Za to, że potraficie odczytywać potrzeby parafii i współpracować w ich zarażaniu z proboszczem – mówił.

Natomiast proboszcz wybiegał w przyszłość, kreśląc kolejne zadania, jakie stoją przed członkami POAK: zaangażowanie w misje św. w roku 2010, udział w wyborach samorządowych, lobbowanie na rzecz nadania nowym ulicom miasta patronów w osobach byłych proboszczów.

Ks. Roman Tomaszczuk

Biskupi zapraszają na pielgrzymkę

Zmianie uległa data świętowania 5. rocznicy powstania diecezji. Centralne uroczystości, z udziałem kard. Stanisława Dziwisza, odbędą się 25 marca, a nie jak dotąd planowano 28 marca. Dopełnieniem obchodów jest Diecezjalna Dzięczynna Pielgrzymka do Rzymu. Odbędzie się ona od 11 do 19 czerwca. Wezmą w niej udział obaj biskupi: Ignacy i Adam. W programie m.in. Wenecja, Padwa, Asyż, Monte Cassino, Loreto. W Rzymie pielgrzymi spędzą dwa dni i będą mieli okazję odwiedzić nie tylko Watykan, ale także grób św. Pawła, co w Roku Świętego Pawła ma dodatkową wartość.

**BAZYLIKA ŚW. PIOTRA W RZYMIE.
Diecezjanie ze swoimi biskupami pragną udać się do grobów apostolskich**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

KS. ROMAN TOMASZCZUK

22 LUTEGO 2009 GOŚĆ NIEMIEJENNY

Wojewoda w powiecie dzierzoniowskim

DZIERŻONIÓW. 11 lutego Zarząd Powiatu Dzierżoniowskiego spotkał się z wojewodą dolnośląskim. Wojewoda Rafał Jurkowlaniec przyjechał na zaproszenie senatora RP Stanisława Jurcewicza i starosty dzierzoniowskiego Janusza

Guzdka. Rozmowy dotyczyły długów szpitala, dróg i bezrobocia. Wojewoda osobiście odwiedził NZOZ Szpital Powiatowy, gdzie rozmawiał o sytuacji finansowej spółki i planach jej rozwoju.



Wojewoda Rafał Jurkowlaniec (z lewej) ma pomóc w sprawie oddłużenia szpitala

Świadkowie historii

DOLNY ŚLĄSK. Już ponad 350 osób, dolnośląskich pionierów, opowiedziało swoje wspomnienia w Ośrodku Pamięć i Przyszłość. Coraz mniej jest osób, które pamiętają lata wojny, okres powojennych migracji i odbudowy na polskich ziemiach zachodnich. Ci ludzie odchodzą, zabierając ze sobą niezwykle cenną wiedzę na temat naszej przeszłości. Aby zachować pamięć o tym, co wydarzyło się w zachodniej części Polski przez ostatnich 60 lat, Ośrodek zainicjował program zbierania świadectw – dokumentów, pamiątek, a przede wszystkim relacji osób, które uczestniczyły w ważnych wydarzeniach ostatnich dziesięcioleci. Dzięki temu powstaje wyjątkowe archiwum „Świadkowie historii”. Wspomnienia są nagrywane i dostępne w Internecie na stronie www.pamieciprzyszlosc.pl.

Biskupie odwiedziny



Bp Adam Bałabuch z wizytą w domu chorej wałbrzyszanki

WAŁBRZYCH. Na zaproszenie ks. Andrzeja Raszpli, bp Adam Bałabuch 11 lutego celebrował w sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego w Wałbrzychu Mszę św. z udziałem chorych i

Pomoc ofiarom przestępstw

ŚWIDNICA. Od 23 do 27 lutego 2009 r. obchodzony będzie po raz kolejny Tydzień Ofiar Przestępstw. Celem akcji jest nieodpłatne udzielenie ofiarom przestępstw wszechstronnej informacji o przysługujących im uprawnieniach oraz możliwościach dochodzenia roszczeń odszkodowawczych wobec sprawców. Prokuratorzy jednostek prokuratur okręgu świdnickiego udzielać będą w tych dniach zainteresowanym osobom nieodpłatnej pomocy prawnej w godz. od 8.00 do 15.00 w Prokuraturze Okręgowej

w Świdnicy przy ul. Okulickiego 2-4. W Prokuraturach Rejonowych: w Bystrzycy Kłodzkiej przy ul. Sempołowskiej 4, w Dzierżonowie przy ul. Rolnej 1, w Kłodzku przy ul. Bolesława Chrobrego 20, w Świdnicy przy ul. Zamkowej 2, w Wałbrzychu przy pl. Magistrackim 7, w Ząbkowicach Śląskich przy ul. Niepodległości 2. Po raz kolejny w akcję włączają się również adwokaci, którzy będą udzielać poszkodowanym porad prawnych w kancelariach oraz siedzibach okręgowych rad adwokackich.

Asy rozdane

KŁODZKO. Podczas uroczystej gali w Muzeum Ziemi Kłodzkiej burmistrz Miasta Kłodzka Bogusław Szytma wręczył statuetki „Asa Kłodzkiego”. Wyróżnienie to w swoim zamyśle jest podziękowaniem, ale również zachętą do dalszego działania na rzecz rozwoju Kłodzka i ziemi kłodzkiej. Na uroczystość przybyło ponad stu zaproszonych gości, wśród nich znaleźli się reprezentanci

duchowieństwa, parlamentarzyści, samorządowcy, delegaci wojska, policji, straży granicznej, straży pożarnej, przedsiębiorcy, przedstawiciele oświaty, służby zdrowia oraz organizacji i stowarzyszeń działających w regionie kłodzkim. Wśród 17 nagrodzonych znaleźli się również: bp Ignacy Dec i Siostry Klaryski od Wierzyści Adoracji w Kłodzku.

obejdzie się bez ludzi, którzy pomogą chorym do Zbawiciela dotrzeć. – Jednak żeby dokonywały się wielkie rzeczy, w ich życiu potrzebna jest wiara. Tak jednych, jak i drugich – zaznaczył biskup. Zauważył także, że Jan Paweł II cały pontyfikat oparł na chorych. Zawsze miał dla nich czas, specjalnie ich traktował, a oni garnęli się do niego i otrzymywali za jego pośrednictwem dary łaski. – Na koniec sam Ojciec Święty dołączył do grona chorych – mówił biskup podczas homilii. Po Mszy św. biskup odwiedził dwoje chorych w ich domach.

Prosil o umocnienie

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO.

Głównym obchodom Światowego Dnia Chorego przewodniczył w świdnickiej katedrze bp Ignacy Dec. Przy ołtarzu zgromadzili się m.in. księża posługujący chorym oraz kilkuset wiernych dotkniętych różnymi dolegliwościami. Podczas homilii biskup zauważył, że większość biblijnych psalmów to modlitwa ludzi udrczonych, cierpiących fizycznie lub duchowo. Podkreślił także, że postawa zaufania Bogu w czasie strapienia to podstawa zwycięstwa człowieka nad cierpieniem i śmiercią. Za wzór zawierzenia się Bogu biskup postawił Hioba.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Nawiązał także do przypadającej w tych dniach kolejnej rocznicy masowych wywózek Polaków na Syberię. Podkreślił, że bez wiary cierpienie zadane przez Sowieców setkom tysięcy Polaków, staje się nie do zniesienia i absurdalne. – Dopiero wiara dawała tym ludziom siłę do pokonania bezsensu zesłania – zaznaczył.

Po homilii setki osób przyjęły sakrament namaszczenia chorych.

Wiele osób przyjęło sakrament namaszczenia chorych z rąk biskupa

Kino w bibliotece

WAŁBRZYCH. Biblioteka kojarzy się z książkami, w Wałbrzychu niekoniecznie. Oddział Zbiorów Audiowizualnych Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu zorganizował dla kinomanów kolejny w tym roku „Seans pod Atlantami”, ukazujący

tym razem nowe kino rosyjskie. Wyświetlano film „Powrót”, niezwykle udany debiut młodego reżysera z Nowosybirsk Andrieja Zwiagincewa. Pomysł prezentacji ambitnego kina w bibliotekach jest trafiony i warty naśladownictwa.

Skrucha

DZIERŻONIÓW. Nastolatek, który 2.10.2008 r. włamał się do kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Dzierżoniowie i ukraść puszkę z Najświętszym Sakramentem, nie miał intencji sprofanowania Eucharystii. Tak wynika z jego relacji. Za swój czyn odpowie przed sądem dla nieletnich, jednak nie zaciągnął on kościelnej kary ekskomuniki, która grozi każdemu, kto znieważy Najświętszy Sakrament. Chłopak wyraził skruchę i przyznał, że działał bez świadomości wagi swego czynu.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Najświętszy Sakrament jest największą świętością Kościoła

Kobieta modna

STARY WIELISŁAW. Matka Boska Bolesna zna się na modzie. Uzbierała pełną szafę sukienek wotywnych. Inne były na Wielkanoc, inne na Boże Narodzenie czy czas zwykły, zmieniano je więc zgodnie z cyklem liturgicznym. Garderoba

Matki Boskiej miała charakter informacyjno-pedagogiczny. Ostatnią sukienkę ufundował Wielisławskiej Matuchnie kard. Henryk Gulbinowicz. Piękną, ozdobioną motywem piastowskich orłów. Dziś garderoba Matki Bożej zawiera sukienki liczące sto i więcej lat. Pierwszą sukienkę MB Wielisławskiej podarował chłop Georg Tieffgen. Ślubował to Matce Boskiej w 1645 r. w zamian za odnalezienie skarbu zakopanego w pośpiechu przez siebie samego gdzieś pod drzewem (schował go przed pładującymi okolicę żołnierzami). Modlitwa i przyrzeczenie poskutkowało. W miejsce, w którym Tieffgen modlił się do Matki Boskiej, skarb odniósł rabuś. Więcej legend o ziemi kłodzkiej zawiera książka Marka Perzyńskiego „Niezwykła gmina Kłodzko”.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Łaskami słynąca figura MB Bolesnej ze Starego Wielisława w sukience od kard. H. Gulbinowicza

zapraszamy

Franciszek Kucharczak

ulubiony felietonista „Gościa Niedzielnego”, **8 marca** o godz. 14.00 w Wałbrzychu, a o 16.00 w Świdnicy będzie promował swoją książkę pt. „Tabliczka sumienia”. Spotkania z autorem odbędą się w wałbrzyskiej siedzibie Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz w świdnickim Teatrze Miejskim.

II Ogólnopolski Przegląd Pieśni Pasyjnej „Stabat Mater Dolorosa”

organizuje Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w Łagiewnikach. Odbędzie się on **1 marca** w kościele w Olesznej. Początek prezentacji godz. 15.00. Wystąpią chóry z Pieszyc, Piławy Górnej, Bystrzycy Kłodzkiej, Dzierżoniowa, Wrocławia i chór gospodarzy. Po koncercie Msza św. i rozdanie nagród. Imprezy towarzyszące: wystawa „Pieta – wielcy mistrzowie malarstwa od średniowiecza do współczesności” oraz prezentacja prac gimnazjalistów pt. „Matka Boża Bolesna”.

Spotkania ze zdrowiem

Koło Ligi Kobiet Polskich w Świdnicy zaprasza wszystkich chętnych na III Świdnickie Spotkania ze Zdrowiem z okazji Dnia Kobiet. Impreza odbędzie się **6 marca**. W programie: od godz. 11.00 przed teatrem okazja do zbadania słuchu, od godz. 13.00 także przed teatrem panie w wieku 50–69 lat będą mogły zrobić sobie badania mammograficzne (w mammobusie), od godz. 16.00 w teatrze będzie można: wysłuchać prelekcji (na temat raka piersi i chorób serca), zmierzyć sobie poziom cukru i cholesterolu, na fantomie sprawdzić prawidłowość badań piersi, skorzystać z konsultacji lekarskich.

Rekolekcje dla młodzieży w seminarium

Przymiarka

Ponad stu dwudziestu młodych diecezjan miało okazję **posmakować seminaryjnego życia.**

Od początku istnienia seminarium w ramach duszpasterstwa powołaniowego raz w roku organizowane są rekolekcje dla młodzieży męskiej. Rekolektanci są podzieleni na dwie grupy wiekowe: gimnazjaliści oraz starsi od nich. W tym roku pierwsi przeżywali swoje skupienie w Ośrodku Rekolekcyjnym w Zagórzcu Śląskim (było ich tam sześćdziesięciu ośmiu), przewodził im ojciec duchowny świdnickiego seminarium ks. Stanisław Przerada. Natomiast grupa licealistów i studentów mieszkała przez trzy dni, od 13 do 15 lutego, w gmachu seminaryjnym. Ich rekolekcjonistą był drugi z ojców duchownych, ks. Wiesław Rusin.

Od kuchni

Podczas rekolekcji w Świdnicy uczestnicy byli podzieleni na sześć grup. Na czele każdej stał kleryk, który był bezpośrednim opiekunem i przewodnikiem młodych. To z nim spędzali najwięcej czasu. On był podstawowym źródłem informacji na temat formacji seminaryjnej i powołania do kapłaństwa. Klerycy odpowiadali na pytania, które niekiedy nurtują młodych od wielu lat: skąd wiadomo, że ma się zostać księdzem?, jak reagują rodzina i znajomi?, kiedy im o swojej decyzji powiedzieć?, czego się klerycy uczą?, jakie są zasady regulaminu?, co z dziewczynami?, czy nie tęskni się do normalnego życia?

– Byłem mile zaskoczony młodą kadrami wychowawców seminaryjnych – relacjonował Rafał Szuba z Wałbrzycha. – Potraktowałem te trzy dni przede wszystkim, jako czas rekolekcji, choć w nietypowym miejscu. Dlatego najbardziej cenię sobie ciszę i



Sebastian Makuch z Nowej Rudy miał okazję zastanowić się w seminarium nad celem swojego życia

okazję do modlitwy, jakie zostały dla nas stworzone – podkreślał po zakończeniu skupienia.

Od serca

Organizatorzy rekolekcji zadbali, by program trzech dni jak najlepiej odpowiadał oczekiwaniom uczestników. Podstawą dnia była Msza św. Modlitwy poranne, Droga Krzyżowa, okazja do spowiedzi, Godzina Miłosierdzia, nabożeństwo powołaniowe i adoracja eucharystyczna dopełniały modlitewnego wymiaru dni skupienia.

Młodzi mieli także możliwość zwiedzenia kościołów Świdnicy, obejrzeli spektakl „Dzień gniewu”, który alumni przygotowali na podstawie tekstu Romana Brandstaettera, słuchali konferencji o Rusina.

Ważnym elementem pobytu była praca w grupach. Chłopacy zastanawiali się nad problemami współczesnego człowieka: Bóg w życiu codziennym, autorytet – kto i dlaczego?, grzechy w Kościele, czystość, w poszukiwaniu definicji szczęścia.

Podczas konwersatoriów prowadzonych przez przełożonych seminaryjnych podjęto kolejne kwestie: współczesne zagrożenia młodzieży, co to znaczy być dojrzałym mężczyzną?, komunikacja wśród młodzieży, zdolność do przyjmowania miłości.

– Ważne było dla nas to, że widzieliśmy szczerze zainteresowanie nami i troskę o sprawy, które zaprzętały nasze umysły i serca – podsumowuje wałbrzyszanin.

Od biskupa

Mszy św. kończącej rekolekcje przewodniczył bp Ignacy Dec. Podczas homilii zwrócił on uwagę rekolektantów na wartość i sens przyjaźni z Jezusem.

– Wy, młodzi, potrzebujecie przyjaciela! Zaufajcie więc Jezusowi! On was nie zawiedzie – zapewniał.

Na zakończenie modlitwy biskup zauważył: – Właściwie to prawie wszystkich tu obecnych znam. Przez pięć lat odwiedziłem bowiem wszystkie parafie diecezji. Spotkaliśmy się zapewne przy ołtarzu w waszych parafiach. Cieszę się, że tym razem odpowiedzieliście na moje zaproszenie – mówił nawiązując do faktu, że wielu chłopaków było uczestnikami diecezjalnego kursu lektorskiego.

– Zapamiętałem także, że na koniec biskup prosił nas, byśmy nie bali się odkryć, że możliwe jest piękne życie nie tylko w małżeństwie, ale także w kapłaństwie, gdzie człowiek staje się bratem, ojcem, przyjacielem i pasterzem wszystkich ludzi – podsumował Rafał Szuba.

Ks. Roman Tomaszczuk



Bp Ignacy Dec

Mówiąc o rządzeniu, trzeba przypomnieć, że każde dobre sprawowanie władzy polega na służbie. W kierowaniu drugimi pomagają człowiekowi dwie rzeczywistości. Wewnętrzna – sumienie, oraz zewnętrzna – troska o dobro wspólne. Zapisane w naszej naturze poczucie powinności wyraża się w wewnętrznym głosie „tak” wobec poznanego przez rozum dobra i „nie” wobec spotkanego zła. Jeśli idziemy za tą powinnością, przeżywamy wewnętrzną radość i satysfakcję. Tym większą, im więcej wysiłku nas kosztowała decyzja. Natomiast **z troską o dobro wspólne ma swoje uwarunkowanie w postaci zewnętrznej normy, czyli prawa.** Człowiek, jako istota społeczna żyjąca w relacjach, nie potrafi funkcjonować bez norm porządkujących jego życie w społeczeństwie. Gdy myślimy o prawie, zwracamy uwagę na prawo stanowione przez Boga, ale także na prawo stanowione przez jednostkę, czy też przez grupę, która z mandatu społeczeństwa sprawuje władzę. Celem każdego prawa powinno być dobro wspólne, a więc dobro wszystkich członków danej społeczności.

Kłodzko, 26.01.2009 r.

Iwona Gancarczyk modli się za kapłanów

Cierpienie jak życie

Jej pasją jest adopcja – to **jeden ze sposobów bycia użyteczną.**

Nie wyobraża sobie tygodnia bez „Gościa Niedzielnego”. Lekturę zaczyna od rozważań o. Pelanowskiego. Ponieważ kłopoty polityczne nie interesują jej tak bardzo, ostatnio sięgnęła po „Małego Gościa”.

– Trochę jestem na niego za stara, ale z nim jest jak z kazania dla dzieci. Wszyscy dorośli uwielbiają ich prostotę i klarowność – tłumaczy.

Ponieważ nazywa się jak nasz redaktor naczelny, postanowiła go sobie zaadoptować. – Dołączyłam ks. Marka do naszej rodziny, bo cenię to, co robi, a takie samo nazwisko trochę dało mi do tego prawo – uzasadnia Iwona Gancarczyk z Witoszowa Dolnego koło Świdnicy.

Trzydziestopięcioletnia kobieta od urodzenia cierpi na dziecięce porażenie mózgowie. Szkoda, że urodziła się zbyt wcześnie, żeby skorzystać ze specjalnych programów, które pozwoliłyby jej na spełnienie ambicji edukacyjnych.

– Nadrabiam samokształceniem przez książki, Internet i telewizyjne programy popularnonaukowe – wyjaśnia.

Wiara – ocalenie sensu

Pochodzi z przykładnej katolickiej rodziny. Przyznaje jednak, że praktykowania wiary nauczyła się u sióstr józefitek.

– Po skończeniu czwartej klasy mogłam kontynuować naukę tylko w ośrodku z internatem. Tak posmakowałam troski i świata poza rodziną. Kolejne lata podstawówki to był czas, gdy schodziłam na głębię życia wewnętrznego. Wtedy także odkryłam siłę Różańca – wspomina.

Cierpienie i niepełnosprawność nie otwierają samoistnie



Iwona Gancarczyk często sięga po literaturę religijną

na Pana Boga. Trzeba, jak zwykle, wykonać trudną pracę poszukiwania i wierności wobec Odnalezionego.

– Gdy jednak wreszcie odkryłam, że ślady Jezusa na Golgotę mogą być także moimi śladami, życie stało się znośniejsze – dzieli się swoim duchowym doświadczeniem. Opowiada o Różańcu. – Modłę się bardzo długo. Skupiam się na jego tajemnicach bolesnych. Daje mi to siłę do życia – precyzuje.

Na co dzień brakuje jej stałej formacji. Tęskni za odwiedzinami sióstr. Co roku wyjeżdża na specjalne oazy dla niepełnosprawnych, organizowane przez diecezję tarnowską.

– To tak daleko. Liczę na to, że także u nas będzie kiedyś taka możliwość. Czytam z uwagą „Gościa Świdnickiego” i z nadzieją śledzę poczynania naszej Caritas oraz zaangażowanie naszych biskupów. Ich słowa do niepełnosprawnych i postawa w spotkaniach z nami muszą zaowocować wreszcie także konkretną pomocą – mówi w Świątowym Dniu Chorego, w czasie gdy świdniccy biskupi udzielają sakramentu namaszczenia chorych.

Życie – bezużyteczność bolesna jak nic innego

Mimo spazmatycznych przykurczy mięśni, które deformują jej ciało, Iwona potrafi obsługiwać sprzęt elektroniczny. On jest oknem na świat i sposobem na samotność.

– Korzystam ze Skype’a, żeby rozmawiać ze znajomymi. Jednak więzi umacnia się przede wszystkim w bezpośrednim kontakcie, a o to dzisiaj najtrudniej – wyznaje.

Szuka towarzystwa pełnosprawnych. – Mają inne spojrzenie na świat. To mi jest potrzebne. Często osiągnęli więcej w życiu niż ja, więc chciałam się od nich uczyć – mówi z pokorą i zaraz potem opowiada z błyskiem w oku o ks. Sławku z Tarnowa. To kolejny zaadoptowany ksiądz.

Mówi o nim: brat. Poznali się na oazie wiele lat temu. Była na jego święceniach i prymicjach. Jest dla niej podporą.

– Braciszek telefonuje do mnie raz w tygodniu, jednak setki kilometrów odległości nie pozwalają na odwiedziny – zauważa z żalem.

– Kiedy wszyscy idą do pracy, ja siedzę w domu. Czasami dopada mnie wtedy smutek bezużyteczności. To trudne doświadczenie. Zbieram się w sobie dzięki Jezusowi. Nie potrafię się wtedy modlić, więc tylko patrzę w Jego miłosierne oczy – zamyśla się.

Nagle pyta o zakony klauzurowe. – To dobrze, że są także u nas. Myślałam, że tylko ja w okolicy żyję za klauzurą. To znaczy w izolacji od świata, ale z zaangażowaniem w świat. „Tylko” albo „aż” przez modlitwę – dopowiada.

Ks. Roman Tomaszczuk

Unieruchomiona

Uszkodzenie mózgu u Iwony spowodowało zaburzenia ruchowe (niedowład, porażenie, ruchy mimowolne). Na szczęście nie ma żadnych zaburzeń w rozwoju umysłowym. Największym problemem jest jednak ból spowodowany napięciem mięśniowym.

Stara Kopalnia

PARK WIELOKULTUROWY.

Udało się.
Są pieniądze
na realizację
projektu,
dzięki któremu
**nie zaginie
pamięć o kilku
stuleciach
górnichych
tradycji
Wałbrzycha.**

tekst i zdjęcia

MIROŚLAW JAROSZ

mjarosz@goscniedzielny.pl

Kiedy w 1990 roku postanowiono w stan likwidacji wałbrzyskie kopalnie węgla kamiennego, z uwagi na ich ówczesną nierentowność, alternatywą gospodarczą dla regionu miały być inwestycje zagraniczne i przemysł turystyczny. Niestety, za słowami poszło niewiele konkretów i region wałbrzyski, a przede wszystkim dziesiątki tysięcy jego mieszkańców, bardzo boleśnie przeżyli zmiany ustrojowe i gospodarcze. Dopiero dziś, prawie 20 lat później, pojawiają się szanse na lepsze perspektywy.

Do Specjalnej Strefy Ekonomicznej trafiają kolejni inwestorzy. Turystyka rozwija się oddolnie. W mieście magnesem przyciągającym turystów z całej Europy miały być Zamek Książ oraz Muzeum Przemysłu i Techniki. O ile z Książem się udało (trafia tutaj kilkaset tysięcy turystów rocznie), to działalność muzeum okazała się klapą (odwiedza je ok. 5000 osób rocznie).

Było źle

Jak to się stało, że miejsca, które specjaliści z całego świata uznali



W 1905 roku rozpoczęto budowę dużej żaźni górniczej. W budynku tym umieszczono szatnię łańcuskową na 3500 stanowisk oraz żaźnię natryskową i lampiarnię

za najcenniejsze europejskie zabytki techniki, nie przyciągają turystów?

Zabytkowe budowle z terenów zlikwidowanych kopalń wałbrzyskich są modelowymi przykładami historycznego rozwoju postępu technicznego. Badacze z zakresu historii techniki uznali kompleks architektoniczno-przemysłowy „Julia” za unikatowy w skali światowej i reprezentatywny dla śląskiej architektury przemysłowej XIX i XX w. Cenniejszy tym bardziej, że wyglądem nie zmienił się od ponad 100 lat. Tu jak nigdzie indziej można prześledzić historię rozwoju górnictwa. W regionie wałbrzyskim ma ona prawie 500 lat.

– Turysta, który przyjeżdża do starej kopalni, chciałby po prostu zejść pod ziemię i zobaczyć, jak ci górnicy ręcznie wydobywali węgiel – mówi Kazimierz Szewczyk, p.o. dyrektora Parku Wielokulturowego „Stara Kopalnia”. – Mamy znakomitą ekspozycję na powierzchni, ale to nie przyciąga ludzi. Można co prawda zejść sztolnią kilkadziesiąt metrów

w dół i zobaczyć fragmenty wyrobiska, jednak to wciąż niewiele. Pierwotna koncepcja zakładała udostępnienie prawie 2-kilometrowego odcinka Lisiej Sztolni. Niestety, popełniono kilka błędów i znaczna część trasy została zalana. Teraz, by wrócić do tamtej koncepcji, potrzebne byłyby miliony złotych, których nie mamy.

– Osobiście widziałem, jak w Niemczech obiekty podobne do naszych znakomicie funkcjonują. Jednak tam bilet wstępu kosztuje 10 euro, u nas za taką cenę nikt by nie przyszedł – dodaje Szewczyk.

Obecny stan techniczny obiektów można określić jako bardzo zły. Nie były remontowane od 20 lat. Teren, na którym stoją, obniżył się o kilka metrów i większość z budynków jest uszkodzona. Pekają ściany i stropy. Konieczne jest podjęcie natychmiastowych, intensywnych działań zmierzających do rewitalizacji całego kompleksu. Jedyną szansą na uchronienie tych zabytków przed całkowitym zniszczeniem jest uzyskanie na ten cel dofinansowania

z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Niestety, na działalność czysto muzealną szanse ich zdobycia były niewielkie.

Wtedy pojawił się pomysł utworzenia Parku Wielokulturowego „Stara Kopalnia”.

– Okazał się strzałem w dziesiątkę – mówi Piotr Sosiński, wiceprezydent Wałbrzycha, odpowiedzialny za przygotowanie projektu. – Nasz wniosek spodobał się do tego stopnia, że otrzymaliśmy największe dofinansowanie w Polsce na tego typu inwestycję, ponad 35 mln zł.

Droga do sukcesu

Od momentu utworzenia Muzeum Przemysłu i Techniki sporządzane były różne koncepcje i analizy dotyczące zagospodarowania poszczególnych obiektów zlokalizowanych na terenie byłej KWK „Julia”, jednak nigdy nie powstała koncepcja kompleksowa. W 2007 roku Gmina Wałbrzych otrzymała na powyższy cel dotację w wysokości 200 tys. zł ze środków finansowych Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego. Ostatecznie całkowita wartość zadania zamknęła się kwotą ponad 300 tys. zł, jednak, jak się okazało, warto było wyłożyć te pieniądze, bo nasz projekt najbardziej się spodobał.

Najpierw wykonano analizę istniejących opracowań koncepcyjnych, inwentaryzację obiektów, ocenę ich stanu technicznego, analizę otoczenia projektu, przeanalizowano wytyczne konserwatorskie. Później opracowano 3 różne warianty koncepcji zagospodarowania obiektów i terenu Muzeum Przemysłu i Techniki. W marcu zeszłego roku prezydent Wałbrzycha poddał przygotowane warianty konsultacjom społecznym. Na ich podstawie sporządzono docelowy wariant koncepcji.

– Można powiedzieć, że to mieszkańcy Wałbrzycha sami wymyślili to, co będziemy teraz realizować – mówi Piotr Sosiński. – Konsultacje społeczne spotkały się z dużym odzewem, wpłynęło wiele pomysłów. Dzięki nim koncepcję parku wielokulturowego rozszerzono m.in. o kawiarnię, ścianę wspinaczkową i klub muzyczny w starej montowni. Oczywiście dofinansowanie z funduszy unijnych nie może dotyczyć projektów komercyjnych. Te zrealizujemy we współpracy z inwestorami prywatnymi.



Centrum obecnego kompleksu „Julia” stanowią dwie, odległe od siebie o ok. 55 m, murowane wieże szybów Julia z 1867 roku (niem. Julius) i Sobótka z 1874 roku (niem. Ida). Pod koniec XIX w., teraz i za 3 lata

Przestrzeń społeczna

Zgodnie z wybranym wariantem koncepcji zagospodarowania terenu i obiektów, zaplanowano różne funkcje wiodące dla poszczególnych obiektów. Wszystkie obiekty wpisane do rejestru zabytków zostaną zachowane. Budynekom przywrócony zostanie pierwotny kształt, stąd przewidziane rozbiorczy wszystkie przybudówki. Teren byłej KWK „Julia” stanie się atrakcyjną przestrzenią publiczną. Będą liczne place i przestrzenie publiczne, na których zlokalizowane zostaną ekspozycje muzealne, elementy małej architektury, ławki itp. Zlokalizowane zostaną tu instytucje kultury, siedziby organizacji

pozarządowych, restauracje, kawiarnie, hotel-pensjonat, klub muzyczny „Montownia”, Europejskie Centrum Ceramiki Unikatowej, zespół sportowo-rekreacyjny.

Planuje się również udostępnienie zwiedzającym podziemnej trasy muzealnej, w której ekspozowane będą wielkogabarytowe urządzenia: pompy, wentylatory, systemy instalacyjne, transport podziemny itp. Z uwagi na koszty planowane jest etapowanie realizacji podziemnej trasy muzealnej.

– Cieszę się, że dostaliśmy te pieniądze – mówi Kazimierz Szewczyk. – Mam nadzieję, że dzięki nim to muzeum w końcu ożyje.

– Przed nami teraz bardzo wiele pracy – dodaje wiceprezydent Sosiński. – Prowadzenie realizacji tego projektu spoczywa bowiem na pracownikach urzędu miejskiego, bo oni przygotowali projekt. Jest on olbrzymi, bo łączna suma nakładów inwestycyjnych wynosi prawie 53 mln zł, z czego jedna trzecia zostanie pokryta ze środków własnych budżetu Miasta Wałbrzych, reszta z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Po przygotowaniu wszelkich dokumentacji i pozwoleń pierwsze prace powinny zacząć się już za rok. Skończyć musimy do 30 czerwca 2012.

W ramach projektu rozwinięte będą:

■ MUZEUM PRZEMYSŁU I TECHNIKI

Przewiduje się organizację multimedialnych oraz interaktywnych ekspozycji na temat funkcjonowania kopalnictwa węgla kamiennego, budowy geologicznej Sudetów, rozwoju przemysłu wałbrzyskiego, historii i losów ludzi związanych z górnictwem.

■ PODZIEMNA EKSPOZYCJA MUZEALNA

Przewiduje się zagospodarowanie wyrobisk podziemnych poprzez ich oczyszczenie, wykonanie nowych połączeń, dostosowanie do bezpiecznego zwiedzania, wykonanie instalacji oświetleniowej. Zostanie wykonany nowy chodnik łączący sztolnię „Julia” z tunelem odstawy kamienia w kierunku hałdy „Wiesław”. W tunelu odstawy kamienia zostanie zamontowane torowisko kolei kopalnianej.

■ EUROPEJSKIE CENTRUM CERAMIKI UNIKATOWEJ

Część budynków kompleksu zostanie zaadaptowana na potrzeby Europejskiego Centrum Ceramiki Unikatowej. Mieściłoby ono pracownie, powierzchnie wystawiennicze, zaplecze techniczne, a także sale konferencyjno-audytoryjne.

■ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE,

galeria sztuki współczesnej, pomieszczenia dla zespołu pieśni i tańca. Ponadto w części łaźni (przestrzeń pryszniców) przewiduje się aranżację powierzchni wystawienniczej na potrzeby prezentacji sztuki współczesnej oraz na potrzeby Teatru Dramatycznego



W budynku starej montowni ma powstać klub muzyczny

Bp Marek Mendyk o drodze swego powołania

Słuchając Nauczyciela

O rozterkach
młodego
człowieka, dobrych
wychowawcach
i zaufaniu wbrew
logice z nowym
legnickim biskupem
pomocniczym
**Markiem
Mendykem**
rozmawia
Mirosław Jarosz.

MIROSLAW JAROSZ: Jakim nowo
wyświęcony biskup był dzie-
ckiem?

BP MAREK MENDYK: – Pamiętam
tylko to, co inni mówią o mnie. A
mówią, że byłem grzeczny, praco-
wity, bardzo odpowiedzialny. Czy
tak było naprawdę, to nie wiem.

**A jakieś miłe wspomnienia
związane z dzieciństwem?**

– To przede wszystkim grupa
rówieśników, którzy mnie otacza-
li i do których miałem szczęście
przynależać, z podwórka, ze
szkoły. To wspólne dorastanie i
marzenia. Bardzo miłe wspomi-
nam również swoich sąsiadów.
Tych, którzy zostali w Głuszycy,
spotykam przy okazji odwiedzin
w domu. Niektóre z kontaktów się
urwały. Ale muszę powiedzieć,
że ostatnio wiele osób, o któ-
rych nie słyszałem od lat, dzięki
technologii informatycznej, od-
nalazło się, a kontakty udało się
poodnawiać.

**Kiedy Ksiądz Biskup poczuł, że ma
powołanie do kapłaństwa?**

– To akurat pamiętam dosko-
nale, jakby było wczoraj, bo przy-
szło bardzo nagle. Był 28 maja 1981
roku. Wtedy świat obiegła wiado-
mość, że zmarł kardynał Wyszyń-
ski. Widziałem go na zdjęciach, w
televizji, ale nigdy nie spotkałem.
Tamtego dnia byłem po 5 latach na-
uki w szkole średniej, świadectwo
maturalne miałem w kieszeni i
jechałem autobusem z Wałbrzy-
cha do Głuszycy. Kiedy byłem w



**Mottem bp. Marka Mendyka stały się słowa *In verbo Tuo Domine*
– Na Twoje słowo Panie**

szkole średniej, ks. Uryga, nasz
wikary, podsuwał nam różne
książki. Raz trafiła w me ręce
książka „Kromka chleba”, zbiór
myśli kardynała Wyszyńskiego.
Było tam wiele mocnych zdań,
ale na jedno trażałem najczęściej „Ta-
jemnica powołania leży w sercu
Boga”. Kiedy w radio usłyszałem o
śmierci prymasa, te słowa o powo-
łaniu bardzo we mnie uderzyły,
do tego stopnia, że całą noc nie mo-
głem spać. Miałem już dokumen-
ty przygotowane na Politechnikę
Wrocławską, Wydział Inżynierii
Chemicznej. Jakoś nie bardzo mi
się to wszystko układało, więc po-
myślałem, że pójde do kościoła,
ale dużo wcześniej przed Mszą.
Ku mojemu zdziwieniu, mimo
pustego kościoła, w konfesjonale
czekał ksiądz. Wtedy pomyślałem:
on czeka na mnie, Bóg mi go po-
słał. Poszedłem do niego i po raz
pierwszy powiedziałem, że chcę
być księdzem. To był najpiękniej-
szy dzień w moim życiu i często do
niego wracam pamięcią.

**Przez większość kapłańskiego
życia zajmował się Ksiądz Bi-
skup katechezą. Co w wycho-
waniu jest najważniejsze?**

– W wychowaniu bardzo wa-
żną rolę spełnia osoba, która pro-
wadzi młodego człowieka. Taką
rolę spełniają najpierw rodzice,
później wychowawcy, nauczycie-
le, katecheci. Ja chciałbym widzieć
wychowawcę przede wszystkim
jako nauczyciela, świadka, osobę,

która wspiera, pomaga i pokazu-
je. W pewnym sensie partnera,
ale na zasadzie relacji wynika-
jących z odpowiedzialności. To
osoba, która pokazuje mi drogę,
ale potrafi szanować moją wolność
i upodobania. To osoba, która jest
skłonna rozwijać moje talenty,
jest więc otwarta, życzliwa, ale
i ofiarna.

**W zawołaniu „Na Twoje słowo
Panie”, które wybrał Ksiądz na
swe biskupie motto, odczytuję
wiele z relacji nauczyciel – uczeń
i wiary w to, że nauczyciel mimo
naszych wątpliwości dobrze nas
poprowadzi.**

– Dokładnie tak jest. Te słowa
towarzyszyły mi szczególnie od
kilkunastu lat, ale odkrywam je
od początku mego kapłaństwa.
Zawsze chętnie wracam do tej
sceny z Ewangelii. Piotr, który
był perfekcjonistą w wypełnia-
niu swego zawodu rybaka, mimo
zmęczenia i wbrew logice wyni-
kającej z doświadczenia słucha
Jezusa, mówiącego do niego, by
wypłynął na głębie. Odpowiada:
„Mistrzu, trudziliśmy się przez
całą noc i nic nie złowiliśmy. Lecz
na Twoje słowo zarzucę sieć”. To
znaczy, że nauczanie Jezusa mu-
siało go do głębi poruszyć. Dla
nas wszystkich jest to nauka, że
słuchanie Boga wymaga porzuce-
nia ludzkich kalkulacji, wymaga
zaufania i wiary, że to, o co prosi
nas Jezus, musi przynieść dobre
owoce, nawet takie, których się
nie spodziewamy. To zaufanie
Bogu, wbrew wszystkiemu. ■

Od małego wyjątkowy



**Ks. JÓZEF MOLENDĄ, PROBOSZCZ PARAFII CHRYSYSTA
KRÓLA W GŁUSZYCY.**

– Marka znam od dziecka. Towarzyszyłem mu we
wszystkich ważnych chwilach. Jedno wydarzenie
zwróciło na niego moją szczególną uwagę. Byłem
kiedyś wezwany do chorego, pobiegłem więc do

kościółka po Najświętszy Sakrament. Już miałem wychodzić
z kościoła, gdy dostrzegłem przy ołtarzu niewielką postać. To był
Marek. Wtedy był piękny słoneczny dzień, jego rówieśnicy bawili
się na podwórkach, a ten mały chłopiec z różańcem w ręku
modlił się w kościele. Od tamtej pory wiedziałem, że wyrosnie
na kogoś wyjątkowego.